

Nr 1/ 2018

Zapomniani bohater



ZWIĄZEK NAUCZYCIELI SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH
IM. JANA PAWŁA II

S Z K O L N A
G A Z E T K A



Witold Pilecki

W poszukiwaniu autorytetu

Wiadomo nie od dziś, że potrzeba autorytetów jest nieodłącznym elementem życia człowieka. Ten autorytet jest kreowany przez różnych ludzi, którzy inaczej wartościują i rozumieją to pojęcie. Autorytet często ulega zmianie, ewoluje, bądź jest zastępowany lepszym. Może być chwilową fascynacją bądź długotrwałym bodźcem prowadzącym do działań pozytywnych lub negatywnych. We współczesnym świecie coraz częściej poruszana jest kwestia upadku społecznych autorytetów, braku wzorów osobowych, których postępowanie byłoby cenione przez innych i uważane za godne naśladowania.

Żyjemy w czasach, gdzie słowa Bóg – Honor – Ojczyzna, tak naprawdę nie mają większego znaczenia. Podobnie jest z brakiem poszanowania takich wartości jak rodzina, miłość i przyjaźń. Dookoła słyszymy, że to Ty jesteś najważniejszy, sam decydujesz o sobie. Wbrew pozorom młodzi ludzie potrzebują wzorców aby wybrać „jakąś” drogę w swoim życiu. To, jaką drogą podążą zależy od tego kogo będą chcieli naśladować : sportowców, idoli muzycznych, celebrytów, aktorów. Upodabniają się do swoich faworytów zapominając o własnym zdaniu i sposobie bycia. Jednak z upływem czasu ich poglądy stają się bardziej dojrzałe i słynni aktorzy czy sportowcy są zamieniani na postacie bardziej ambitne. Prawdziwy autorytet opiera się na rozsądku. W naszych czasach jednak brakuje rozsądku, a autorytetem zostają osoby, które wzorem do naśladowania być nie powinny.

Pierwszy raz młodzi ludzie spotykają się z autorytetem w swojej rodzinie. Uznanie rodziców w oczach dziecka kształtuje jego charakter. Od najmłodszych lat naśladowujemy rodziców, bo to oni przekazują nam wartości, które powinny być ważne w życiu. Przygotowują nas tak naprawdę na dorosłe i samodzielne życie w świecie ludzi. Uczą nas odpowiedzialności za własne czyny, tolerancji dla drugiego człowieka, a także przekazują tradycje panujące w domu.

„Dzieciom autorytet jest tak samo niezbędny jak uczucie, a w wieku młodzieńczym staje się nawet jeszcze ważniejszy. Brak autorytetu powoduje utratę poczucia bezpieczeństwa, wywołuje lęk”.- N. Silamy

Każdy człowiek sam musi ustalić własną pozycję życiową, własne drogowskazy i autorytety. Możemy ich szukać wszędzie, ale doskonałym przykładem dla młodych ludzi są Żołnierze Wyklęci. Kim byli? To żołnierze polskiego powojennego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRR. Walczyli z władzą komunistyczną, która nazywała ich „bandami reakcyjnego podziemia”, czy też „wrogami ludu”. Walka Żołnierzy Wyklętych była pierwszym odruchem samoobrony społeczeństwa polskiego przeciwko sowieckiej agresji i narzuconym siłą władzy komunistycznej, ale też przykładem najliczniejszej antykomunistycznej konspiracji zbrojnej w Europie. Dla wielu środowisk byli i są wzorem postawy obywatelskiej. Zostali wymazani z kart polskiej historii, ale historia zatoczyła koło i nadszedł czas przywracania pamięci o nich i ich czynach.



Żołnierze Wyklęci

Tekst, muzyka - Tadek Firma Solo

*Ile tych bezimiennych w lasach pogrzebanych?
Ile tych rozstrzelanych, nawet bez sprawdzenia danych?
Ile łez musiała wylać nie jedna matka biedna?
Gaśnie ogień na Podhalu, ginie Polska niepodległa
Agenci, kolaboranci tak tu jest już od stuleci
Ja nie dam się zbalamucić, tak wychowam swoje dzieci
Ku waszej pamięci Żołnierze Wyklęci
Komuniści mordowali, teraz chodzą uśmiechnięci
Dla nich wrogiem był śmiertelnym kto o wolną Polskę walczył
Za zdradę się nachapali, że na zawsze im wystarczy
Wy walczyliście do końca aż wróciliście na tarczy
Ja nie wstydzę się polskości, nigdy i za żadne skarby
Kładli z dumą swoje życie na ten szaniec jak kamienie
Polegli w nierównej walce lecz mieli czyste sumienie
To jest przeciw psom co plują na ofiarę Waszej śmierci
Za walkę o wolną Polskę chcą wymazać Was z pamięci*



Wartości życiowe Rotmistrza Witolda Pileckiego

Któż z nas może powiedzieć u schyłku swojego życia, że przeszedł przez nie z podniesioną głową? Czy zawsze jesteśmy wierni swoim ideałom, wyznawanym wartościom, czy może dostosowujemy się do sytuacji i do oczekiwań innych?

Prezentujemy sylwetkę człowieka, o którym nieżyjący już prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka napisał :

„Rotmistrz Witold Pilecki - to jeden z tych ludzi, o których zazwyczaj mówimy jako o żołnierzach Polskiego Państwa Podziemnego lub Polski Walczącej. Jednak tak naprawdę należałoby nazwać go żołnierzem niezłomnym. Wojenne i powojenne dzieje tego człowieka - to osiem lat nieprzerwanej walki z obydwojema wrogami wolności Polski: z Niemcami i z niosącymi Polsce zniewolenie komunistami. Rotmistrz Witold Pilecki jest jednym z ludzi, których wielkość wyznacza nie tylko odwaga osobista i , ale przede wszystkim postawa służby i ofiarności wobec własnego państwa i narodu. (..) Należał do dawnego , polskiego, ginącego świata, w którym pojęcia, takie jak wiara, wolność, patriotyzm, bohaterstwo, poświęcenie, demokracja, pojmowane były zgodnie z ich rzeczywistym znaczeniem”.



Człowieka i jego zachowania kształtują wzorce wyniesione z domu rodzinnego. Nie ma się też co dziwić, że Witold Pilecki był takim, a nie innym człowiekiem.

Ojczyzna - rodzina- wiara -praca na rzecz dobra wspólnego, pomoc innym.

Wymienione wartości były wyznacznikiem życia rotmistrza Pileckiego, ale przyświecały również innym Żołnierzom Wyklętym. Dziś słowa te znaczą niewiele, a już na pewno nie są wyznacznikiem życia młodych ludzi. Fakt, zmieniły się realia życia, ale można je realizować na innym gruncie, dostosowując do potrzeb i sytuacji.

Kim był Witold Pilecki? Jakim był człowiekiem?

Harcerz i kawalerzysta, a przy tym uczestnik wojny 1920. Brał udział w kampanii wrześniowej i powstaniu warszawskim. Kochający mąż i ojciec, dobry człowiek, społecznik, miłośnik przyrody – malarz - poeta. Zwykły niezwykle człowiek, dla którego ideały i wartości wyniesione z domu rodzinnego stały się przewodnikiem życiowym. Człowiek nieprzeciętny i skromny. Żołnierz wyklęty, aresztowany, osądzony i stracony przez władze komunistyczne. Jego życie to mozaika chwil zwyczajnych i niezwykłych, tak jak on sam.

Witold Pilecki całym swoim życiem służył Polsce. Pochodził z bohaterskiej rodziny szlacheckiej herbu Leliwa. Dziadek Józef – powstaniec styczniowy, ojciec Julian – pracował ciężko w Karelii na utrzymanie rodziny. Tak, jak w przypadku Józefa Piłsudskiego, również i u Witolda Pileckiego, największy wpływ na jego późniejsze zachowanie i światopogląd miała matka Ludwika Pilecka, z domu Osiecimska. Przekazała piątce swoich dzieci miłość do Polski i do Boga. Czytała dzieciom książki Henryka Sienkiewicza m.in. „Ogniem i mieczem”, „Potop”.

Jako młody człowiek był emocjonalnie i duchowo dojrzały, a przy tym skromny i dobrze ułożony. Opinie o nim ukazują go jako człowieka sumiennego i odpowiedzialnego. Mało mówił, a więcej słuchał. Przełożeni z 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich oceniali go jako solidnego i stanowczego, odpornego nerwowo, a przy tym inteligentnego, umiającego podejmować trudne decyzje. Rotmistrz, jak przystało na wojskowego, miał wybitne poczucie własnej godności i postawę obywatelską.

W wieku 12 lat wstąpił do skautingu, czyli do zakonspirowanego ZHP. Wywarło ono na niego duży wpływ, a jednocześnie kształtowało jego charakter. Nadrzędną wartością stały się dla niego ojczyzna i wiara.



Ludwika Pilecka z dziećmi Marią i Witoldem Ołniewicz 1905rok



Pilecki harcerz

Zdjęcie ślubne z 7 kwietnia 1931r.

O jego religijności może świadczyć zawarcie małżeństwa w kościele z Marią Ostrowską. Na wierze Witold i Maria opierali życie rodzinne. Dzieci Rotmistrza – Zofia i Andrzej – wspominają codzienną modlitwę w domu, nauki ojca dotyczące mówienia prawdy, szacunku dla człowieka, ale i otaczającej przyrody. Swoją wiarę wyraził w obrazach, które malował: Matka Boża Karmiąca, Święta Rodzina, Matka Boża Nieustającej Pomocy, Święty Antoni.

Syn Andrzej powiedział, że „to co wydaje mi się u ojca dominujące, to właśnie fakt, że miał świadomość, iż nieustannie musi pracować nad sobą, wykuwać swój charakter”.

Miał zamiłowanie do rysowania. Rysował ołówkiem, węglem i kredkami, szkicował pejzaże, a przy tym pisał wiersze, komponował, grał na pianinie i na gitarze. Był naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej i prezesem mleczarni oraz założył kółko rolnicze przy udziale miejscowych rolników. Za swoje społeczne zaangażowanie w 1938 roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.



Wybuch II wojny światowej spowodował, że zmieniła się hierarchia jego wartości. Na pierwszym miejscu była Ojczyzna - jej obrona, walka o przetrwanie i walka o wolność. W swojej działalności konspiracyjnej posługiwał się pseudonimami „Witold”, „Pan w kratkę”, a także przybranym nazwiskiem Tomasz Serafiński, którego legitymację ubezpieczeniową znalazł w mieszkaniu, gdzie przez jakiś czas się ukrywał. Prawdziwy właściciel dokumentów był oficerem rezerwy i opuścił Warszawę po kapitulacji.

W 1939 r. wraz z innymi oficerami założył tajną organizację wojskową o nazwie Tajna Armia Polska (TAP). Rotmistrz Pilecki zdecydował o dobrowolnym poddaniu się łapance i pójściu do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w celu zbadania zbrodni, których dokonywali tam Niemcy. Chciał powiadomić o tym międzynarodową opinię publiczną. Otrzymał zadanie rozpoznania czy jest możliwe uwolnienie więźniów, utworzyć konspiracyjną organizację wojskową wewnątrz obozu oraz uzyskać informacje o zbrodniach popełnianych przez SS.

19 września 1940 roku rozpoczął wykonanie rozkazu, a jednocześnie był to początek jego drogi do piekła. W nocy z 21 na 22 września z Pawiaka został przewieziony wagonami do Oświęcimia. Po przekroczeniu bramy obozu zrozumiał, że znalazł się w piekle. Po „zaaklimatyzowaniu” przystąpił do wykonania zadania jakie otrzymał od mjr Włodarkiewicza, tzn. zakładania w obozie TAP. Celem utworzonej organizacji było podtrzymywanie na duchu kolegów, a było to ważne biorąc pod uwagę nieludzkie warunki bytowe, pracę ponad siły, choroby, głód, wszechobecną śmierć. Takie zne-



Witold Pilecki w Lidzie 1922r.

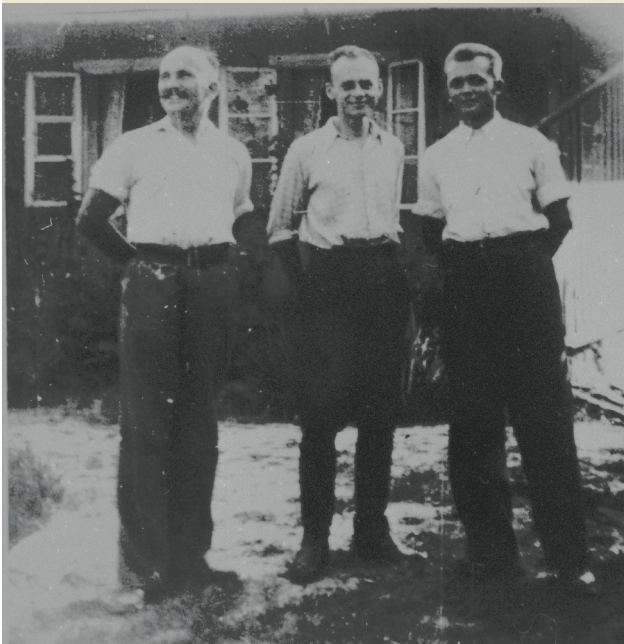
canie psychiczne i fizyczne może złamać każdego człowieka, a o to właśnie chodziło Niemcom. Kolejnym zadaniem organizacji było potajemne zdobywanie i rozdzielanie żywności, lekarstw oraz odzieży, a także przekazywanie wiadomości poza obóz. W obozie organizowane były potajemne msze, prowadzono nasłuch radiowy. Starano się również ratować chorych przed śmiercią w komorze gazowej, innych przed wywozem do innych obozów w głąb Rzeszy. Zdobywano się również na likwidację obozowych konfidentów. W raporcie z Oświęcimia napisał: „*Widziałem w Oświęcimiu straszliwe obrazy - nic mnie nie potrafiło złamać*”.

W nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 r., z Auschwitz uciekł rotmistrz Witold Pilecki. Człowiek, który dał się zamknąć w obozie zagłady, aby zobaczyć, co się dzieje za jego bramą. Po ucieczce namawiał dowództwo podziemia do akcji zbrojnej, która wyzwoliłaby więźniów.

„Kto wszedł, ten umarł. Kto wyszedł, ten narodził się na nowo”.

Po ucieczce napisał trzy raporty, powstałe w różnym czasie. Pierwszy napisał zaraz po ucieczce, w czerwcu 1943 roku, w Koryznówce, ukrywając się w domu prawdziwego Tomasza Serafińskiego. Ten raport został zakopany w ziemi. W sierpniu 1943 sporządził „Raport W.” i to w dla Komendy Głównej AK. Trzeci powstał w 1945 we Włoszech i to właśnie on dostał się w ręce funkcjonariuszy MBP i były znane płk. Józefowi Różańskiemu, który nadzorował śledztwo Pileckiego.

W 1944 roku został awansowany do stopnia rotmistrza przez gen. Tadeusza Komorowskiego oraz otrzymał rozkaz utworzenia organizacji „Nie”. Z tego powodu miał zakaz brania udziału w powstaniu warszawskim. Już 2 sierpnia walczył jako szeregowy żołnierz. W 1945 roku trafił do oflagu w Murnau, który wyzwolili Amerykanie w kwietniu 1945. Z Murnau wyjechał do Włoch, do Porto San Giorgio. Zameldował się u gen. Władysława Andersa, gotowy do służby w 2 Korpusie Polskim. Opowiedział gen. Andersowi o pobycie w obozie. Poinformował też, że chciałby wrócić do Polski bo jest tam potrzebny.



Witold Pilecki tuż po ucieczce z Oświęcimia 1943r.

Po wojnie wrócił do kraju w grudniu 1945 roku. Uważał, że może jeszcze wiele zrobić dla Polski zniewolonej i uzależnionej od ZSRR. Chciał przeciwstawić się komunistycznemu terrorowi i zniewoleniu. Niestety, na liście UB był jednym z pierwszych „niewygodnych dla nowego ustroju”, biorąc pod uwagę jego zasługi z czasów wojny oraz przynależność do Armii Krajowej. W 1946 roku został aresztowany, przesłuchiwany, bity, a w końcu bestialsko zamordowany. W więzieniu przesłuchiwany przez UB pozostał wierny swojemu sumieniu i ideałom, które wyniósł z domu rodzinnego. Był przeświadczony, że nie może kłamać w żadnych okolicznościach. Stąd też w swoich odpowiedziach na zadawane pytania, nawet przy zastosowaniu brutalnych tortur, był szczery, mówił o swojej działalności antykomunistycznej i jej się nie wypierał. W zeznaniach ochraniał innych, a całą odpowiedzialność brał na siebie.

Andrzej Pilecki – syn Rotmistrza – spotkał się po śmierci swojego ojca z mężczyzną, który roznosił w więzieniu na Rakowieckiej posiłki po celach. Opowiedział mu o ojcu: „*Twojemu ojcu nosiłem miskę. Na dobrą drogę mnie nawrócił, ja już ludziom nie szkodzę, a mokrą robotą też się zajmowałem*”. „Ojciec był skatowany, wyrwali mu paznokcie, złamali oba obojczyki. Nie chciał jeść, tylko rozmawiał - z Bogiem”.

Podczas ostatniego spotkania z żoną Pilecki polecił aby czytała ich dzieciom – Andrzejowi i Zofii – książkę Tomasza a Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa”, bo to właśnie ona pozwoliła mu przetrwać najgorsze chwile w życiu.



Cela w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, gdzie przetrzymywano rotmistrza Pileckiego

Kartka z pamiętnika...

19 września 1940r. Warszawa

„Dnia 19 września 1940 roku godzinie 6.00 rano szedłem sam i na rogu Alei Wojska i Felińskiego stanąłem w „piątce” ustawiane przez esesmanów z łapanych mężczyzn. Potem załadowano nas na Placu Wilsona do aut ciężarowych i zawieziono do koszar Szwoleżerów. Po spisaniu danych personalnych w zorganizowanym tam prowizorycznie biurze i odebraniu ostrych przedmiotów (pod groźbą zastrzelenia, jeśli się potem u kogoś bodaj żyłeczka znajdzie) wprowadzono nas na ujeżdżalnię, gdzie pozostawaliśmy przez 19 i 20 września... W tym czasie niektóre rodziny wykupywały swych najbliższych, płacąc ogromne sumy esesmanom. W nocy spaliliśmy wszyscy pokotem na ziemi. Ujeżdżalnię oświetlał ogromny reflektor, stojący przy wejściu. Po czterech stronach umieszczeni byli esesmani z bronią maszynową”.

„Było nas tysiąc osiemset kilkudziesięciu. 21 września rano wsadzono nas do aut ciężarowych i w towarzystwie eskortujących motocykli z bronią maszynową, odwieziono na dworzec zachodni i załadowano do wagonów towarowych. W wagonach tych przedtem widocznie musieli wieźć wapno, gdyż cała podłoga była nim wysypana. Wagony zamknięto. Więziono dzień cały. Pić ani jeść nie dali. Zresztą jeść nikt nie chciał. Mielśmy, wydany dnia poprzedniego, chleb którego wtedy ani jeść ani cenić nie umieliśmy. Chciało się nam tylko bardzo pić. Wapno pod wpływem wstrząsów rozdrabniało się w pył. Unosiło się w powietrzu, drażniło nozdrza i gardło. Pić nie dali. Przez szczeliny desek, którymi zabite były okna, widzieliśmy, że wiozą nas gdzieś na Częstochowę. Około 10 wieczór pociąg się zatrzymał w jakimś miejscu i dalej już nie jechał. Słychać było krzyki, wrzask, otwieranie wagonów, ujadanie psów. Zgiełk i jazgot głosów zbliżał się stopniowo. Nareszcie gwałtownie otwarto drzwi naszego wagonu. Oślepiły nas reflektory skierowane we wnętrze. - Heraus! rrraus! rrraus! - padały wrzaski, a kolby esesmanów spadały na ramiona, plecy i głowy kolegów. Pędzono nas przed siebie, ku większej ilości skupionych świateł... Zbliżaliśmy się do bramy, umieszczonej w ogrodzeniu z drutów, na której widniał napis: „Arbeit macht frei”.

Po ucieczce z Oświęcimia stwierdził:

„Wyszedłem w nocy - tak samo, jak przyjechałem - byłem więc w tym piekle dziewięćset czterdzieści siedem dni i tyleż nocy. (...) Wychodząc, miałem o kilka zębów mniej niż w momencie mojego tu przyjscia oraz złamany mostek. Zapłaciłem więc bardzo tanio za taki okres czasu w tym sanatorium.”



Zdjęcie Witolda Pileckiego z niemieckiego obozu zagłady Auschwitz

Ballada o Rotmistrzu Pileckim

Tekst: Lech Makowiecki

Rotmistrzu Pilecki skąd te krwawe rany
Kto złamał Twą szablę, czemu koń spętany
Hej, hej Rotmistrzu, skąd te krwawe rany
Kto złamał Twą szablę, czemu koń spętany

Rotmistrzu Pilecki twardyś jak ze stali
Hitler Cię nie skruszył, bał się Ciebie Stalin
Hej, hej Rotmistrzu z hartowanej stali
Nie skruszył Cię Hitler bał się Ciebie Stalin

Rotmistrzu Pilecki ze śmiercią igrałeś
Wstąpiłeś do piekieł, z piekieł się wyrwałeś
Hej, hej Rotmistrzu śmierci się nie dałeś
Do Auschwitz wstąpiłeś, z Auschwitz się wyrwałeś

Było Was tysiące zostało niewielu
Bo zabija Moskwa naszych bohaterów
Hej, hej Rotmistrzu było Was tak wielu
Lecz zabija Moskwa naszych bohaterów

Witoldzie Pilecki, żona Twoja płacze
Ciesz się ubecy czerwoni siepacze
Hej, hej Rotmistrzu płacze Twoja żona
Śmieją się bandyci spod gwiazdy czerwonej

Ojcie wytęskniony dzieci Twe w żałobie
Chciałyby postawić świeczkę na Twym grobie
Hej, hej Rotmistrzu dzieci Twe w żałobie
Nigdy nie zapalą świeczki na Twym grobie

Żołnierzu niezłomny nagrodą Ci blizny
Drogowskazem Twoim Bóg, Honor, Ojczyzna
Hej, hej Rotmistrzu Twą nagrodą blizny
Drogowskazem zawsze Bóg, Honor, Ojczyzna

Rycerzu bez skazy, kaci wciąż się boją
Tyle lat po zbrodni niszczą pamięć Twoją
Hej, hej Rotmistrzu oni wciąż tu kłamią
Tyle lat po zbrodni niszczą Twoją pamięć

Żegnaj nam Rotmistrzu odpoczywaj w niebie
Ciało zakopali, pieśni nie pogrzebią
Hej, hej Rotmistrzu odpoczywaj w niebie
Zakopali ciało, pieśni nie pogrzebią

Dziś w anielskim chórze śpiewasz z ułanami
Dusza uleciała pieśń została z nami
Hej, hej Rotmistrzu śpiewaj z ułanami
Uleciała dusza, pieśń została z nami

Rotmistrzu Pilecki do apelu stawaj
Tyle Ci zabrali lecz została sława
Hej, hej Rotmistrzu do apelu stawaj
Życie Ci zabrali zostawili sławę

Hej, hej rotmistrzu do apelu stawaj
Zabrali Ci życie, lecz została sława!



Witold Pilecki i jego przesłanie zawarte w słowach

„Kochajcie ojczystą ziemię. Kochajcie swoją świętą wiarę i tradycję własnego Narodu. Wyróżnijcie na ludzi honoru, zawsze wierni uznanym przez siebie najwyższym wartościom, którym trzeba służyć całym swoim życiem”.

„Tylko ofiarowanie siebie innym nadaje naszemu życiu sens”.



**„...Dlatego więc
piszę niniejszą
petycję
By sumą kar
wszystkich –
mnie tylko
karano.
Bo choćby mi
przyszło postradać
me życie
Tak wolę –
niż żyć wciąż
a w sercu mieć
ranę”.**

„Znalazłem w sobie radość wynikającą ze świadomości, że chcę walczyć”.

„Starłem się tak żyć, abym w godzinie śmierci mógł się raczej cieszyć niż lękać”.

Rotmistrz Witold Pilecki wrócił do Polski jesienią 1945 roku. Uzyskał zgodę na wyjazd do Polski od gen. Władysława Andersa. Otrzymał misję, której szczegóły nie są nam znane. 22 października 1945r. był już w Polsce wraz z „Rybką” i Bolesławem Niewiarowskim, towarzyszem walk partyzanckich z dawnych lat. W Polsce stworzono organizację WiN, która nie zamierzała prowadzić walk zbrojnych, tylko ograniczyła się do działania społeczno-politycznej. Jednak szybko została wykryta i zneutralizowana. Pilecki musiał znaleźć sposób na zbudowanie organizacji wiarygodnej i skutecznej.

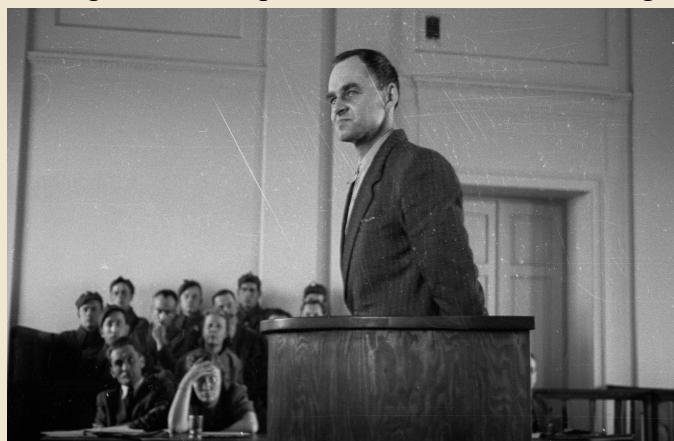
2 lipca 1947 Trybunał Rządu Jedności Narodowej dokonał „aktu dobrej woli” ogłaszając jedną z amnestii, które władze komunistyczne wykorzystały we własnych celach. We Włoszech dostrzegł to generał Anders, który w czerwcu skierował do polski emisariuszkę - kapitan Jadwigę Mierzejewską, pseudonim „Danuta” - z rozkazem aby Pilecki jak najszybciej udał się na Zachód, gdyż jest „spalony” i tropi go NKWD. Rotmistrz nie ustępuje. Jego żona nie zamierzała wyjeżdżać z kraju i on również, ponieważ nie chciał ponownie zostawić rodziny i porzucić planów.

W dniu 8 maja 1947 r. tajniacy z UB wpadają do mieszkania nr 1 przy ulicy Skrzetuskiego 20 w Warszawie należącego do Bronisławy Jarzyńskiej, w którym aresztowano Pileckiego. Przewieziono go do aresztu MBP przy ulicy Koszykowej. Pierwsze przesłuchanie miało miejsce tego samego dnia przez funkcjonariusza MBP podporucznika Eugeniusza Chimczaka, który był wyjątkowym sadystą. Drugie przesłuchanie odbyło się 9 maja, tym razem był przesłuchiwany przez Stanisława Łyszkowskiego. Aresztowany nie miał najmniejszej ochoty udzielać im jakichkolwiek informacji. Co najmniej 5 znanych z okrucieństwa oficerów wymieniało się aby go dręczyć i zmusić do mówienia. Byli to: Marian Krawczyński, Stanisław Łyszkowski, Eugeniusz Chimczak, Stefan Alaborski i Jerzy Koszel. Przesłuchania były prowadzone od 8 lub 9 rano do 15-16, później śledczy robili 3-4 godzinna przerwę i przesłuchiwali dalej aż do północy. 12 maja przesłuchanie prowadził Chimczak, później oddał więźnia w ręce Łyszkowskiego. W ministerstwie Pilecki był 5 dni. 13 maja wydano formalnie nakaz aresztowania i przeniesiono go do izolatki w X Pawilonie więzienia mokotowskiego na Rakowieckiej 37. Zabroniono odwiedzin. Przez cały miesiąc ubecy stosowali wszelkie metody, usiłując go zmusić do składania zeznań. W czasie wielogodzinnych przesłuchań, połączonych z maltretowaniem aresztowanego, spisali 27 protokołów zeznań. Śledztwo nadzorował płk. Józef Różański - dyrektor Departamentu śledczego MBP. To on faktycznie wydał wyrok na Rotmistrza. Od Józefa Różańskiego (Goldberga) Witold Pilecki usłyszał słowa:

„Masz u mnie dwa wyroki śmierci. Ciebie nic nie uratuje” – te słowa sprawdziły się potem na sali sądowej. Bo to właśnie płk Różański, szef Departamentu Śledczego MBP – w porozumieniu ze swoimi kolegami z prokuratury – wydawał wyroki.

W akcie oskarżenia była mowa o nielegalnym posiadaniu broni, konspiracji, szpiegostwie, przygotowania zabójstw i zamachów na wysoko postawionych osobistości, zdradę stanu i tak dalej.

3 marca 1948 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przy ulicy Nowowiejskiej rozpoczął się proces tzw. grupy Witolda. Pilecki podczas procesu przyznał się do postawionych mu zarzutów. Prokuratorem oskarżającym był mjr. Czesław Łapiński (były akowiec i powstaniec warszawski, ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim). Sądowi przewodniczył ppłk Jan Hryckowian (zawodowy kapitan Wojska Polskiego, były akowiec, ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim). W składzie sędziowskim był też kpt. Józef Badecki (prawnik, absolwent Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie) i kpt. Stefan Nowacki. Jak widać w sprawę Pileckiego zaangażowano osoby z wykształceniem prawniczym i z praktyką, aby mieć pewność, że wszystko pójdzie tak jak oczekuje tego władza.



Proces Pileckiego

„Ja już żyć nie mogę, mnie wykończono. Bo Oświęcim to była igraszka” - Witold Pilecki

15 marca 1948r. Rotmistrz został skazany na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut nie zgodził się na ułaskawienie. Wyrok wykonano 25 maja w więzieniu na ul. Rakowieckiej 37 poprzez strzał w tył głowy.

Miejsce pochówku rotmistrza Pileckiego nigdy nie zostało ujawnione przez komunistyczne władze. Prawdopodobnie ciało rotmistrza Witolda Pileckiego wrzucono do dołu śmierci wraz z innymi na tzw. „Łączce” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

„Pod względem prawnym i w kontekście dowodów procesowych wyrok był oczywistą zbrodnią sądową. Ponieważ stały za nim agendy reżimu, była to zbrodnia aparatu przemocy. Z chwilą zaś, gdy usankcjonował tę zbrodnię sprawujący urząd prezydenta Bolesław Bierut, stała się ona zbrodnią stanu - jedną z wielu w tamtych latach”.

-Profesor Wiesław Jan Wysocki

1172/19

Nr. W- 119/48

P R O T O K O Ł
W Y K O N A N I A W Y R O K U S M I E R C I

Warszawa, dnia 25 maja 1948 r. Wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, mjr. Cypryszewski Stanisław w wykonaniu prawomocnego wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 15 marca 1948 r. Nr. Sr. 103/48 zatwierdzonego postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z dnia 22 maja 1948 r. Nr. Sn.Odw.3.924 i wobec nieskorzystania z prawa łaski przez Prezydenta R.P. na zasadzie art. 314 i 315 KKWP zgłosił się do więzienia na Mokotowie w Warszawie o godzinie 21 m. 30 i w obecności:

- 1/ Naczelnika więzienia - por. Moriko Ryseard
- 2/ Lekarza - Dr. Jezierski Kazimierz
- 3/ Duchownego - ks. J. Martusiński Wincenty

za pośrednictwem Dowódcy plutonu egzekucyjnego *S. W. Stankiewicz*.....
.....*Piłka*....., po odczytaniu sentencji wyroku Nr. Sr.103/48 skazanemu PILECKIEMU Witoldowi vel Jezierskiemu Romanowi s. Juliana i Ludwika i po stwierdzeniu prawomocności tego wyroku oraz oświadczeniu, że Prezydent R.P. z prawa łaski nieskorzystał - powyższy wyrok wykonał *Witold Pilecki* z d. Oświęcimskiej, ur.13 maja 1901 r. w Wilnie - przez rozstrzelanie.

Zgon w/w PILECKIEGO został stwierdzony przez lekarza.
Wiceprokurator ..*Cypryszewski*.....
Naczelnik Więzienia ..*Moriko*.....
Duchowny ..*ks. J. Martusiński*.....
Lekarz ..*Dr. Jezierski*.....
Dowódca plut. egzek. ..*Piłka*.....

IPN BJ 344418

Protokół wykonania kary śmierci, Warszawa 25 maja 1948r.

Kartka z pamiętnika ...

12 maja 1947r. Warszawa

„Znowu przyszli o tej samej godzinie co zawsze. Punkt 8.00 drzwi się otwierają, widzę go Eugeniusz Chimczak. Czyli dzisiaj on przyszedł to on mnie przesłuchiwał, mogłem trafić gorzej. Myślałem że nie może być gorzej. Myliłem się. Przyszedł on, jeden z najbardziej okrutnych. To Stanisław Łyszkowski, gdybym go tu nie poznał to bym nie podejrzewał że jest tak okrutny. Nikomu nie życzę żeby on ich przesłuchiwał. Tamci to przy nim grzeczne dzieci. Znowu te same pytania na które nie chciałem odpowiadać przedtem i teraz tak samo nie będę. Dzisiaj był inny, coś oni planują, czuję, że mój koniec jest bliski. Nie wiem ile to jeszcze potrwa.

Był on o wiele brutalniejszy niż zawsze, lecz wiem, że nie mogę się poskarżyć bo nie uwierzą w to, że oni stosują tortury. Wiedzą o tym bardzo dobrze, pozwalają na to, lecz nie przyznają się do tego. Niektórzy próbowali, wypierali się.

Chimczak: „nie widziałem żadnych obrażeń na ciele przesłuchiwanego i o nich nie słyszałem [...] „Kto by się przyznał ja na pewno nie na ich miejscu. Jak zawsze przyszedł po 3 godzinach, musiał przecież odpocząć, ja nie mogę tego powiedzieć ból jest do nie zniesienia. To tak długo trwa, nie nudzi im się to. Dla nich to przyjemność niszczenia drugiego człowieka psychicznie i fizycznie, widok bólu jest dla nich zabawny. „Mnie tu wykończyli. Oświęcim przy tym to była igraszka”. Nawet jak nie mówiliśmy to oni i tak stwarzali protokół. Zakończyło się tak samo jak zawsze, czyli o północy. Znowu dali mi do podpisania protokół, moje zeznania.

„Protokoły podpisywałem przeważnie nie czytając ich, bo byłem wówczas bardzo zmęczony”. Nie wiem co mi przyniesie jutro, tego nikt nie wie. Tęsknię za swoją rodziną, za moją Marią. Los mi poszczęścił żebym mógł mieć ją za żonę. Dzieci, moje kochane dzieci - Andrzej i Zofia. Co dzień myślę o nich, to one mnie trzymają jeszcze na duchu żebym nie zwariował tutaj.

Wiem, że oni o mnie pamiętają, że nigdy o mnie nie zapomną. Będą pamiętać te dni spędzone razem gdy byliśmy szczęśliwi. A teraz oni się martwią co się ze mną dzieje. Nie chcę żeby mnie teraz zobaczyli, bo nie wiem czy to by było nasze ostatnie spotkanie czy nie. Wolę żeby mieli mnie w pamięci jak wychodziłem z domu, a nie przypominającego wrak człowieka. Moja Marysia by się załamała, nie chce widzieć jej łez z powodu tego co oni mi zrobili.

Zosia z Andrzejkiem są tacy mali mogą się załamać jeszcze bardziej od mojej ukochanej.
Bardzo dobrze wiedzą o tym, że ich kocha.
Nie ważne co się stanie, to oni będą najważniejsi”.



Witold Pilecki po aresztowaniu
przez UB w 1947r.

**Bohater, człowiek z zasadami, nieprzeciętna odwaga, wielka wiara.
Był człowiekiem, który zachowywał się jak trzeba.**

„On żyje, jest obecny w moim życiu. Był wyjątkowym człowiekiem, który nie dał o sobie zapomnieć” – Zofia Pilecka, córka



Rodzina Pileckich: Witold i Maria z dziećmi Andrzejem i Zofią

„Cechowała go niedostępna przeciętnym ludziom twardość, tak brawurowa, że na pierwszy rzut oka wręcz absurdalna” – słowa brytyjskiego profesora Michaela Foota.

„Rotmistrz Witold Pilecki był jednym z najwspanialszych żołnierzy w dziejach Wojska Polskiego, nazwano go „Ostatnim ułanem Rzeczypospolitej”, „Żołnierzem niezłomnym”, „Ochotnikiem do Auschwitz”, a na świecie poznano jako „jednego z najodważniejszych ludzi europejskiego ruchu oporu podczas II wojny światowej”. Był człowiekiem, który zachowywał się jak trzeba”. - Jacek Pawłowicz – Dyrektor Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych w PRL



Andrzej Pilecki, Zofia Pilecka - Optułowicz

Zdjęcie współczesne



Ojciec wpajał im szacunek dla każdej formy życia - od biedronki spacerującej po żdźble trawy, po życie drugiego człowieka i własne. Mówił: "życie każdego, nawet najmniejszego stworzonka, ma głęboko ukryty sens".

„Wszyscy więźniowie uważali go za bohatera. Ci zaś, którzy znali go dłużej, wyrażali się o nim po prostu jak o świętym”.

Świadek ostatnich chwil życia Rotmistrza ks. prof. Jan Stępień:

Andrzej i Zofia Pileccy o swoim ojcu

„Dzięki ojcu zostałem wychowany na uczciwego człowieka. Ojciec wpoił mi wartości – kapitał na całe życie. Dzięki temu mogłem przetrwać ciężkie warunki po śmierci ojca (...) Walczyłem, by pamięć o ojcu przetrwała, za komuny robiłem ręczne klepsydry, (...) potem esbecy zrywali je”.

„Największą przeszkodą do osiągnięcia doskonałości jest miłość własna” – to zdanie z książki Tomasza a Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa” było ojcu szczególnie bliskie. (...) Ojciec był inny, zawsze myślał o innych, nie patrzył kto kim jest, tylko czy trzeba mu pomóc. Dlatego w powstaniu żołnierze nazywali go „tatą”. (...) Gdy wyszedł z Auschwitz, pomagał rodzinom więźniów, którzy już nie żyli.”



Andrzej Pilecki z rodzicami 1932r.

„ Uważał, że pozbycie się strachu i umiejętność radzenia sobie w każdej sytuacji, kształtują charakter . (...) O historii Polski mówiło się w domu z nabożeństwem. Był też zamknięty na klucz, owiany legendą pokój, w którym kiedyś pomieszkiwali uczestnicy Powstania Styczniowego”.

"Ojciec miał poczucie humoru, ale wymagał mówienia prawdy. Za próby mijania się z nią karał" – wspomina Andrzej Pilecki. - Nie bił nas, ale raz oberwałem. Za kłamstwo. Powód był błahy, chodziło o zasadę - wyjaśnia. - Na

śniadanie w domu zawsze była owsianka. Można było mniej nałożyć na talerz, ale trzeba było wszystko zjeść. Któregoś dnia zamiast zjeść całą porcję, jaką nałożyłem, gdy ojciec wyszedł, upchnąłem ją do... mysiej dziury. Gdy wrócił, zdziwił się, że tak szybko zniknęła z talerza. - Na pewno zjadłeś? – zapytał. Szedłem w zaparte. Wtedy podszedł do miejsca, gdzie ją upchnąłem i pokazał mi je. Dostałem pasem. Zapamiętałem to na całe życie. Nigdy więcej nie skłamałem. Nauczył nas, że trzeba mieć odwagę przyznać się do tego, co się zrobiło źle, nawet gdy można zostać skarconym. Nie karał po wyznaniu prawdy”.

„Ja istnieję tylko po to, by pamięć o moim ojcu pozostała” .

„Ojciec mówił, że muszę być „generałą” – dzielną osobą, która radzi sobie w każdej sytuacji”.

„Podczas procesu całe gimnazjum słuchało przez głośniki na korytarzach relacji z rozprawy jej ojca. – Tam nawet w najstraszniejszych chwilach, po aresztowaniu ojca, mogłam liczyć na wsparcie rówieśników i nauczycieli. Do dziś pamiętam, jak z głośnika na szkolnym korytarzu podczas dużej przerwy słychać było audycję propagandową Wandy Odolskiej. Spikerka mówiła o procesie Witolda Pileckiego, nazywając go zdrajcą ojczyzny i szpiegiem. Nauczycielka zapytała, czy to mój ojciec. Potwierdziłam i dodałam, że jestem z niego dumna. Profesorka nie skomentowała tego, co w tamtych warunkach wymagało sporej odwagi c

Ojciec był dla mnie przez całe życie drogowskazem. Mama nazywała mnie nawet fanatyczką ojca. Kiedyś pełna goryczy spytała: "I za co zginął? Za tę rzeczywistość, która nas otacza?". Oburzona odpowiedziałam: "Mamo, żadna ofiara i żadna śmierć nie jest daremna" - Jestem jednak bardzo szczęśliwa ze swojego życia. Dzięki wychowaniu, które dał mi ojciec, widzę sens jego ofiary i naszych doświadczeń. Tato, którego nie widziałam od 14. roku życia, zawsze mi powtarzał, żeby pamiętać o wszystkich ofiarach wojny. Tak samo my powinniśmy pamiętać o wszystkich ofiarach, które pochłonął szalejący terror komunistyczny w pierwszych latach po wojnie. Przecież tu nie chodzi tylko o Witolda Pileckiego”.



Zachować i ocalić od zapomnienia

Do roku 1989 wszelkie informacje o działalności i losie Witolda Pileckiego podlegały w PRL cenzurze. Otrzymał miano zdrajcy narodu. Jego dzieci były szykanowane. Córka Zofia nie ukończyła studiów na Politechnice Warszawskiej. Od władz uczelni miała usłyszeć, iż „postępowa kadra techniczna nie może tolerować studiów córki zdrajcy narodu polskiego”.

Nazwisko zamordowanego 25 maja 1948 roku przez komunistyczne władze polskiego bohatera przez lata próbowano wymazać z historii. Dopiero 1 października 1990 r. wyrok Witolda Pileckiego został uznany za nieważny. Oficerowie śledczy, sędziowie i prokuratorzy odpowiedzialni za jego śmierć nie ponieśli żadnej kary. Niektórzy zmarli, przeciwko innym brakuje podobno odpowiednich środków prawnych. Był to mord sądowy, a winowajcy pozostali bezkarni. Nie zostali pozbawieni przywilejów w postaci wysokich emerytur, stopni wojskowych i odznaczeń. Kat rotmistrza, Piotr Śmietański, według ustaleń Instytutu Pamięci Narodowej zmarł na gruźlicę w lutym 1950 roku. Według innej wersji wyjechał w 1968 r. do Izraela.

„Witold Pilecki był człowiekiem, który swe życie potraktował niezwykle poważnie.”
- Leszek Żebrowski .

W 2006 r. prezydent RP Lech Kaczyński przyznał Pileckiemu pośmiertnie Order Orła Białego.

Inicjatywę w sprawie upamiętnienia Witolda Pileckiego podjął Senat RP.

W uchwale z 7 maja 2008 r. uznano go za:

„godny naśladowania wzór Polaka, bez reszty oddanego sprawom Ojczyzny”.



Tablica pamiątkowa w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie ufundowana przez byłego więźnia KL Auschwitz Wincentego Gawrona w 1990 r.

Kalendarium - Witold Pilecki 1901 - 1948



Młodość :

13 maj 1901r. - narodziny Witolda Pileckiego w Ołońcu w Karelii, jako jedno z piątki dzieci Juliana Pileckiego i Ludwiki Osiecińskiej.

1910r. - Julian Pilecki (ojciec Witolda) wywiózł rodzinę na stałe do Wilna, aby uniknąć rusyfikacji. Witold poszedł do szkoły handlowej, gdzie wstąpił do tajnych kółek samokształceniowych

3 marca 1913r. - Witold wstąpił w Wilnie do tworzącego się skautingu .

1915r. - w Orle założył pierwszy zastęp harcerski.

21 września 1917r. - zatwierdzenie Pileckiego jako przybocznego w stopniu plutonowego przez naczelnictwo skautowe w Kijowie.

Wiosna 1918r. - Witold znajduje się w korpusie gen. Muśnickiego w Bobrujsku.

12 października 1918r. - Pilecki podejmuje się nauki w gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie. Wstąpił do działającej w konspiracji Polskiej Organizacji Wojskowej.

Październik 1918r. - Drużyna starszo harcerska, w której był Pilecki, wchodzi do II batalionu kpt. Mikołaja Zujewicza. Pilecki

dowodził placówką w Ostrej Bramie.

1.01.1919r. - udany atak na Niemców na dworku kolejowym w Wilnie.

6 stycznia do jesieni 1919r. - Witold toczy walkę jako ułan w oddziale braci Władysława i Jerzego Dąmbrowskich.

Czerwiec 1920r. - Pilecki kończy z wynikiem pozytywnym klasę szóstą gimnazjum.

12 lipca 1920r. - Witold wstępuje do 1 Wieleńskiej Kompani Harcerskiej.

12 sierpnia 1920r. - dołączył do Ochotniczego Pułku Ułanów Nadniemeńskich.

Październik 1920r. - uczestniczył w wyprawie wileńskiej gen. Lucjana Żeligowskiego .

11 lutego 1921r. - Pilecki wstępuje do Związku Bezpieczeństwa Kraju .

Dorosłość i służba :

1921r. - zostaje wolnym słuchaczem na Wydziale Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, ale musiał zrezygnować z nauki z powodu braku pieniędzy.

1921-1922 przechodzi Kurs w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu.

Marzec 1923 - Witold rezygnuje ze służby w ZHP.

Sierpień 1926 - Awansuje na stopień podporucznika rezerwy.

Wrzesień 1926 - Witold osiada w rodzinnym majątku Sukurcze i rozwija działalność społeczną. Był naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej oraz prezesem mleczarni.

7 kwiecień 1931 - Zawiera małżeństwo z Marią Ostrowską .

16 stycznia 1932 - Narodziny syna Andrzeja.

14 marca 1933 - Narodziny córki Zofii.

1938r. - Zostaje odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

26 sierpnia 1939r. - Rozkaz dla Pileckiego mobilizacji Szwadronu Krakusów w rejonie Lidy.

17 października 1939r. - Złożenie broni oddziałów mjr. Włodarkiewicza i ppor. Pileckiego.

10 listopada 1939r. - Pilecki i Włodarkiewicz założyli Tajną Armię Polską (TAP) .

25 lis opada 1939r. - maj 1940r. - Zostaje szefem sztabu głównego TAP.

19 września 1940r. - Wizyta Witolda u Eleonory Ostrowskiej i aresztowanie przez Niemców.



W. Pilecki w Godzieniszkach w 1922r.

Lata pobytu w Oświęcimiu :

21- 22 września 1940r. - Przywiezienie Pileckiego do KL Auschwitz. Miał dokumenty na nazwisko Tomasz Serafiński. Numer obozowy 4859.

Październik 1940r. - Rozpoczął organizowanie w obozie konspiracyjnego Związku Organizacji Wojskowej. Jego celem było połączenie działających w obozie grup konspiracyjnych. Przekazywał również sukcesywnie raporty Komendy Głównej Armii Krajowej.

13 kwietnia 1943r. - Podjęcie decyzji o ucieczce Pileckiego.

26 -27 kwietnia 1943r. - Ucieczka z KL Auschwitz.

Czas ukrywania się :

3 maja 1943r. - Wizyta Pileckiego w mieszkaniu państwa Serafińskich w Koryznówce.

24 sierpnia 1943r. - Zostaje zastępcą oddziału III Kedywu KG AK.

23 lutego 1944r. - Nadanie stopnia rotmistrza Witoldowi Pileckiemu.

Wiosna 1944r. - Otrzymanie dowodu na nazwisko Witolda Smolińskiego

2 sierpnia 1944r. - Przystępuje do walki w powstaniu warszawskim.

27 września 1944r. - Obejmuje dowództwo nad 2 Kompanią 1 batalionu., który bronił powstańczej redu-ty na Woli w rejonie ulic Towarowej, Pańskiej, Miedzianej , Żelaznej i pl. Starynkiewicza.

5 października 1944r. - Pojmanie Pileckiego przez Niemców.

19 października 1944r. - Wywiezienie do obozu przejściowego w Murnau.

9 lipiec 1945r. - Wraz z innymi oficerami wyjeżdża z Murnau do Porto San Giorgio. Tam zameldował się u do służby w 2 Korpusie gen. Władysława Andersa.

8 grudnia 1945r. - Podróż z San Giorgio do Warszawy. Zjawił się w Polsce jako Roman Jezierski. Jego zadaniem było zorganizowanie siatki wywiadowczej. Wykorzystał swoje kontakty z TAP i z Oświęcimia.

Maj 1946r. Odwiedziny Witolda Pileckiego i Witolda Różyckiego w Oświęcimiu

Czerwiec 1946r.- gen. Anders wydał Pileckiemu rozkaz wyjazdu na Zachód z powodu zagrożenia aresztowaniem.

Po aresztowaniu :

8 maja 1947r. - Oficjalne aresztowanie Pileckiego przez MBP.

4 listopada 1947r. - Podpisanie przez Pileckiego zeznań złożonych w śledztwie w obecności por. Krawczyńskiego i maj. Rychlika.

10 grudnia 1947r. - Oficjalne zamknięcie śledztwa przez bezpiekę.

5 lutego 1948r. - Zatwierdzenie aktu oskarżenia Witolda Pileckiego.

11 marca 1948r. - Zakończenie przewodu sądowego.

15 marca 1948r. - Ogłoszenie wyroku - kary śmierci dla Witolda Pileckiego.

25 maj 1948r. - śmierć Witolda Pileckiego.



Rodzina Pileckich przed dworkiem w Sukurczach



Witold Pilecki podczas defilady w Lidzie z okazji Święta Niepodległości

Pomnik rotmistrza Witolda
Pileckiego - Obrączka
ul. Podwale Wrocław



Bibliografia:

Adamski J., Echa Polesia Nr.1(21)2009

Tracki K., Młodość Witolda Pileckiego, Warszawa 2014.

Okuła J., Wiara zasadą życiową rotmistrza Witolda Pileckiego i duchową siłą w czasie uwięzienia, Rocznik Ostrowski, Nr. 2 Rok 2016.

Patricelli M, Ochotnik. O rotmistrzu Witoldzie Pileckim, Warszawa 2011.

Pawłowicz J., Rotmistrz Witold Pilecki 1901 - 1948, Warszawa 2008.

Wieliczka - Szarkowa J., Rotmistrz Pilecki, Kraków 2018.

Wysocki W. J., Rotmistrz Witold Pilecki 1901 - 1948, Warszawa.

Tata chciał, żebym była dzielna – rozmowa z Zofią Pilecką - Optułowicz córką rtm. Witolda Pileckiego, Pamięć.pl, 5/2015.

www.pilecki.ipn.gov.pl

<https://wpolityce.pl/historia/214554-rtm-witold-pilecki-ochotnik-do-auschwitz-wiezien-numer-4859>

<http://www.rp.pl/Kraj/304279884-Witold-Pilecki-najodwazniejszy-z-odwaznych.html> - artykuł Jacka Pawłowicza

<https://kobieta.wp.pl/zofia-pilecka-optulowicz-mama-nazywala-mnie-fanatyczka-ojca-5982329180947585a>

Redakcja: Emilia Cieślak, Justyna Karzek, Paulina Zasada

Opiekun: Beata Rybarczyk

Wydawca: ZZSP im. Jana Pawła II

Adres: Plac Kilińskiego 8,

95-100 Zgierz , tel. 42 719 08 66

e- mail: zzspzgierz@op.pl

www.zzsp.miasto.zgierz.pl